Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK
9. GRUDNIA 1920.
NR. 292. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

O nasze sądownictwo.

Głównemi zadaniami nowożytnego państwa są: ochrona obywateli od wroga zewnętrznego, zapewnienie im bezpieczeństwa wewnątrz, wreszcie ułatwianie, a nie utrudnianie rozwoju ekonomicznego i kulturalnego. Nasze państwo wywiązuje się dotąd znośnie tylko z obowiązku pierwszego, o ile mamy na myśli militarną ochronę granic; nie można bowiem powiedzieć tego w takim samym stopniu o dyplomacyi. Natomiast inne zadania są poważnie zaniedbane. Z tych innych obowiązków państwa najbardziej odczuwamy niedomagania pod względem bezpieczeństwa wewnętrznego. Chodzi tu przedewszystkiem o sprawę wymiaru sprawiedliwości.

Odnośnie do administracyi mamy skromniejsze wymagania, albowiem rządy zaborcze pozostawiły w tym kierunku nie najlepsze tradycye; natomiast każdy przyzna, że sądownictwo we wszystkich trzech zaborach znajdowało się na wysokim poziomie. Utrzymanie sądownictwa przynajmniej na tym samym stopniu posiada nadzwyczaj wielkie znaczenie dla rozwoju poczucia naszej państwowości, albowiem w państwie musi być jakaś instytucya, do której ludność miałaby bezwzględne zaufanie i o którejby wiedziała, że otrzyma stamtąd szybkie a sprawiedliwe rozstrzygnięcie. W przeciwnym razie bowiem zaufanie obywateli do państwa zmniejszy się, albo nawet zniknie, a natomiast wezmą górę tendencye mniej lub więcej przewrotowe, w każdym zaś razie w umysłowości obywateli nastanie pewnego rodzaju zanarchizowanie, czego wyraz w dawnych czasach mieliśmy w szukaniu sprawiedliwości „prawem i lewem".

W sądownictwie naszem zaczynają się wytwarzać stosunki, na które obywatel, któremu dobro Ojczyzny leży na sercu, spogląda z pewną obawą. Każdy, kto miał do czynienia bezpośrednio z odnośnemi sferami, przypomina sobie, że zwłaszcza w dykasteryach niższych powiadano, iż jak tylko powstanie Polska„ natenczas dla swego własnego państwa będą pracowali ze zdwojoną pilnością. Powstała wprawdzie Polska, lecz pod wpływem ogólnego zbolszewizowania umysłów zamiast pomnożenia, nastąpiło znaczne obniżenie wydajności pracy odnośnych funkcyonaryuszy. Przyznać trzeba, że w ostatnich czasach zaznacza się pod tym względem pewna poprawa. Poważne niebezpieczeństwo grozi atoli nadal z innej strony.

Sądy tylko wtedy odpowiadają należycie swemu zadaniu, gdy wymiar sprawiedliwości jest szybki i naturalnie zgodny z ustawą, względnie poczuciem słuszności. Jeżeli natomiast procesy i to także w sprawach przez ustawę uznanych za pilne, ciągną się całymi latami, natenczas słabnie zaufanie do sądownictwa i do pomocy, jakiej zwyczajnie od sądów się oczekuje. U jednych powstaje nieufność do sądów i zniechęcenie, inni zaś bardziej energiczni chwytają się samopomocy. Jedno i drugie jest bardzo złe. Pierwsi powiększają zastęp obywateli niezadowolonych i zniechęconych, drudzy zaś wytwarzają anarchię i zmniejszają bezpieczeństwo wewnętrzne. Przy stosowaniu samopomocy bowiem z reguły utrzymuje się ten, który jest silniejszy, a nie ten, kto ma słuszność. Z takimi objawami samopomocy i wymierzania sobie „sprawiedliwości" przez osoby interesowane spotykamy się niestety coraz częściej. Tymczasem w Małopolsce zanosi się na to, że liczba sędziów nie tylko nie zostanie pomnożona, lecz, przeciwnie, pomniejszy się, albowiem znów pewna liczba sędziów małopolskich ma być powołana do b. zaboru pruskiego. Pod względem szybkości wymiaru sprawiedliwości nastaną więc stosunki jeszcze gorsze, niż dotychczas.

Ponieważ przeważna część sędziów jest przepracowana i ma za dużo spraw do załatwienia, z natury rzeczy cierpi na tem sposób załatwiania tych spraw, gdyż odnośny sędzia nie rozporządza taką ilością wolnego czasu, aby mógł się dokładnie zastanowić nad orzeczeniami, które ma wydać. Tem chyba tylko można wytłumaczyć fakt, iż w wielu wypadkach orzeczenia nawet Najwyższego Trybunału nie znajdują się na tym poziomie, na jakim chcielibyśmy je widzieć.

Nie wolno nam jednak dopuścić, aby wróciły czasy zajazdów, oraz dochodzenia swych pretensyi nie „prawem", lecz „lewem". Wprawdzie wydano już kilka ustaw, mających na celu ulżenie sędziom i odciążenie sądów, wszystko to jednak, jak widzimy, nie wystarcza. Koniecznym jest tedy jakiś środek zaradczy, choćby na okres przejściowy.

W obecnych warunkach możliwem jest jedynie zwrócenie się do elementu obywatelskiego. Należałoby mianowicie utworzyć po gminach **s ą d y ł a w n i c z e**, którym oddane byłyby do załatwiania drobniejsze i mniej ważne sprawy karne, oraz cywilne, jak np. sprawy pieniężne, gdzie chodzi o 100 lub 200, albo choćby 500 mkp. Sędziowie zawodowi zwolnieni od tych t. zw. obrazówek, spraw o bitkę, wreszcie o drobne pretensye pieniężne, mieliby więcej czasu wolnego do załatwiania spraw ważniejszych.

Odciążenie sądów mogłoby nastąpić także przez oddawanie załatwienia spraw cywilnych sądom polubownym. Na to potrzeba jednak zgody obydwóch stron. Dla interesowanych takie załatwianie spraw byłoby w każdym razie połączone z korzyścią, gdyż sądy polubowne, jak doświadczenie wykazuje, działają szybko i powodują mniejsze koszta.

Należyty wymiar sprawiedliwości jest zatem, jak widać, poważnie zagrożony. Interesowane koła powinny więc w tę tak ważną dla społeczeństwa sprawę wejrzeć i spowodować zmianę na lepsze, a w każdym razie zapobiedz dalszemu obniżaniu poziomu naszego sądownictwa.

Dr. I. D.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 5 grudnia.

(Specyalizacya. — Czerwony zakrystyan. — Porażka towarzysza Czapińskiego. — „Prąd" i „Odrodzenie". — Ciągle na czasie. — Głosy prasy żargonowej. — „Pax cum Judaeis").

W obozie pepeesów daje się zauważyć daleko idąca specyalizacya, mająca ułatwić czerwonej lewicy kompletne powodzenie. Między innymi towarzysz Daszyński został delegowany do kręcenia Witosem, towarzysz Perl od „Robotnika" do pilnowania Daszyńskiego, towarzysze Moraczewski, Klemensiewicz i Dreszer do inscenizowania burd sejmowych, towarzysz Niedziałkowski do wystąpień kompromisowych, a towarzysz Czapiński obrał sobie za specyalność antyreligijność. Nie dość mu było wystąpień na trybunie sejmowej przy obradach nad konstytucyą, urządził cały szereg odczytów i zebrań dyskusyjnych na temat rozdziału Kościoła od państwa, stosunku socyalizmu do religii i tak dalej i tak dalej. Na zebraniach dyskusyjnych oczywiście zabierali głos przedewszystkiem zamówieni dyskutanci z czerwonego obozu lub wykolejeńcy w rodzaju ks. Huszny.

Parokrotnie sofistyczne wywody towarzysza Czapińskiego, przezwanego ironicznie „czerwonym zakrystyanem", usiłowały odparować osoby ze świata katolików wierzących — ale same dobre chęci nie wystarczają w dyskusyi, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z osobnikiem, wyćwiczonym w szermierce językowej. To też te próby okiełzania wybryków antyreligijnych zawodziły. Na terenie sejmowym osadziły gruntownie towarzysza Czapińskiego świetne przemówienia ks. Arcybiskupa Teodorowicza i ks. Lutosławskiego — ale na zebraniach dyskusyjno-wiecowych brykał sobie towarzysz Czapiński przez parę tygodni, aż pewnej niedzieli przyszedł sobie na zebranie, zorganizowane przez „czerwonego zakrystyana" pewien student Uniwersytetu warszawskiego i wysłuchawszy cierpliwie nonsensów, wypowiedzianych przez towarzysza Czapińskiego z właściwą mu pewnością siebie, poprosił o głos po skończonym odczycie. No i trzeba było posłuchać, jak się przejechał po nim. Towarzysz Czapiński mienił się na twarzy i chwilami robił wrażenie człowieka, mającego chęć schować się pod ziemię. A ów młodzian zrąbał punkt po punkcie gmach sofizmatów i kłamstw, wykazując referentowi nieuctwo i złą wolę.

Zainteresowałem się dzielnym szermierzem prawdy i okazało się, że był nim jeden z członków „Odrodzenia", organizacyi akademickiej, skupiającej się koło miesięcznika „Prąd". Stowarzyszenie to należy do ruchliwszych w stolicy: w ciągu roku szkolnego co sobota urządza u siebie dla swych członków i wprowadzonych gości wieczory dyskusyjne, a że — stojąc na gruncie narodowym i chrześcijańskim — nie stroni od tematów religijnych, więc jego członkowie wyrabiają się na doskonałych mówców i działaczy chrześcijańsko-społecznych.

Towarzysz Czapiński po owym „splantowaniu" publicznym stracił werwę do dalszych wieczorów dyskusyjnych i przerwał ich urządzanie. Zdaje się, iż zoryentował się, że dalej bez kompromitacyi operować przestarzałą bronią komunałów antyreligijnych nie można i gorączkowo rzucił się do odświeżenia swej mądrości antykatolickiej. Często go teraz można widywać po księgarniach, jak wertuje książki i broszury z dziedziny religijnej, dopytując się o nowszych autorów. Widocznie wobec odniesionej porażki nurtuje go chęć zrehabilitowania się w oczach towarzyszy. Jak mu to się uda i czy się wogóle uda, czas niedaleki pokaże; kwestya wątpliwa, bo przecież tylko „do czasu dzban wodę nosi..."

Ciągle za to na czasie są nasi żydkowie. O ich stanowisku względem Polaków i państwa polskiego ciekawe rewelacye można wysnuć z głosów prasy żargonowej. Gdy jedne, ortodoksyjne, pusują wiadomości w rodzaju tej, że coraz więcej żydów, którzy w ostatnich czasach przyjęli chrzest, zwraca się teraz do gminy, na jakich warunkach mogą wrócić do judaizmu — to drugie, robiące w polityce żydowskiej, głoszą, iż pokój w Rydze nie wystarcza: Polska oprócz pokoju zewnętrznego, winna zawrzeć jeszcze pokój wewnętrzny; oczywiście chodzi tu o „straszne uciśnioną" mniejszość narodową o „neutralnych".

Nikt w Polsce żydów gwałtem nie chrzci, ani społeczeństwo, ani rząd polski wojny żydom nie wypowiadał — więc czego chcą pisma żydowskie?

— Czego?

— Dalszego uprzywilejowania.

Pokój, o jakim „Hajnty" piszą, równoznaczny jest z zapanowaniem żydów w Polsce. W ich programie ideał Judeo-Polski już się przestarzał; chcą najwyraźniej stworzenia Judei w Polsce. „Pax cum Judaeis" ma być hasłem zasadniczem najbliższej polskiej polityki państwowej.

Zrozumiano?! Oddać karki w jarzmo żydowskie i nie mędrkować! Inaczej biada... **ALS.**

Francya w drodze do Rzymu.

II.

Katolicy francuscy przyjęli uchwałę z uczuciem satysfakcyi. Nie jest to wszystko, czego słusznie mogą się domagać, ale jest to krok naprzód na dobrej drodze. Wznowienie stosunków dyplomatycznych z Watykanem nie oznacza ani przywrócenia konkordatu, lub zawarcia nowego, ani odwołania ustaw z r. 1905. Umożliwia wszakże utrzymanie konkordatu tam, gdzie on istnieje, t. j. w Alzacyi i Lotaryngii. Dyplomatyczne przedstawicielstwo a konkordat to są rzeczy formalnie różne i w praktyce możliwe do rozdzielenia. Belgia, w której rozdział Kościoła od państwa istniał od początku niezależności tego kraju, stale utrzymywała dyplomatyczne stosunki z Rzymem. Nawiązała je również Brazylia, a rok temu Portugalia pomimo przeprowadzonego w obu krajach rozdziału. Nie miała więc Stolica Apostolska powodu do odmowy tego samego Francyi. Nie znaczy to, aby Papież tem samem aprobował antykościelne ustawy francuskie. Tylko, że odwołanie ich pozostawia tym samym czynnikom, które je wprowadziły, to jest parlamentowi. Od organizacyi i energii samych katolików francuskich zależeć będzie, kiedy chwila tego odwołania nastąpi.

Wskrzeszeniu konkordatu z r. 1801 sprzeciwiliby się prawdopodobnie sami katolicy. Bronili go, póki istniał, gdyż uważali za niegodziwą rzecz jednostronne jego zrywanie i wiedzieli jaka furya prześladowcza po nim zapanuje. Treść jego natomiast idealną nie była, i jeżeli każda rzecz, nawet zła ma jakąś dobrą stronę, to tą dobrą stroną zerwania konkordatu było wyzwolenie hierarchii kościelnej z pod zależności od rządu. Tę wolność chciano wprawdzie ubić zaraz przez ustawę o „stowarzyszeniach do celów kultu", lecz tej ustawie Kościół się nie poddał i wolność swą obronił. Zapewne i obecnie nie zechce z niej zrezygnować. Ma natomiast katolicyzm francuski wiele rzeczy do wywalczenia. Musi prędzej czy później uzyskać równouprawnienie dla szkół wolnych i udział ich w utrzymaniu ze strony skarbu, ma obalić prawa niegodziwe przeciwko zakonom i ich oświatowej i dobroczynnej działalności, przedewszystkiem zaś ma zdobyć jakiś statut legalny dla Kościoła katolickiego, jako takiego. I do tego właśnie sam fakt nawiązania stosunków dyplomatycznych między rządem a Stolicą św. ubocznie może się przyczynić. Bo czyż na długo będzie możliwą taka anomalia, jak uznawanie Głowy Kościoła w polityce zagranicznej, albo i wewnętrznej w jednej prowincyi (Alzacyi), a jednocześnie nieuznawanie wogóle Kościoła katolickiego w reszcie państwa?

A faktem to jest, że Kościoła katolickiego, jako takiego, t. j. jako organizacyi jednolitej z Papieżem i Biskupami na czele, Francya prawnie nie uznaje. Po obaleniu konkordatu Francya chciała rozbić katolicyzm. W tym celu stworzyła ustawę z 9 grudnia 1905 o stowarzyszeniach „cultuelles". Miały się tworzyć poszczególne związki w celach kultu, któreby uznane przez rząd, reprezentowały wobec niego wyłącznie dane wyznanie i były podmiotem prawnym posiadania świątyń i innych zabudowań kościelnych. Dla władzy biskupiej nie było wprost miejsca w tej koncepcyi. Pius X zabronił organizowania takich związków. I tu zaczęło się sromotne cofanie się rządu wobec zdecydowanej postawy Kościoła, prawnie już nie uznawanego. Zagrożono katolikom odjęciem świątyń z powodu braku prawnego podmiotu do ich posiadania — katolicy nie cofnęli się przed pogróżką. Ustąpił więc rząd, żądając już tylko zgłaszania do policyi terminów nabożeństw, jako zebrań publicznych. Katolicy nie usłuchali i tego wezwania w poczuciu, że prawo na odprawianie swych nabożeństw mają skądinąd, nie od państwa, więc rząd znowu rejteruje i dla ułatwienia sobie odwrotu przeprowadza ustawę, znoszącą wogóle obowiązek zgłaszania zebrań. Chce już tylko, by kościoły, prawnie z braku podmiotu własności oddane komunom, były przez kogoś od tych komun wydzierżawiane na cele kultu. Biskupi już byli skłonni zgodzić się na tę formalność, żądając jedynie by kontrakty zawarto w całej Francyi według jednego wzoru, uznającego dzierżawcami proboszczów. Kiedy się rząd na to nie zgodził, katolicy pozostali bez kontraktu dzierżawy w „cudzych" gmachach. I rząd nie miał odwagi uciec się do siły. I ten stan „bezprawny" trwa dotąd. Obecnie kuszeni są katolicy znowu do zawiązywania odrzuconych „cultuelles" zapewnieniami, że **p r a k t y k a** administracyjna i sądowa uznaje prawa hierarchii względem tych związków — katolicy zgodnie odpowiadają, że rękojmie uznania hierarchicznego ustroju Kościoła muszą być dane w samej **u s t a w i e**, a nie w jej dowolnej choć przychylnej interpretacyi.

Ta wytrwała postawa katolików, wzmocniona zasługami ich dla ojczyzny podczas wojny i płynącem za nie powszechnem uznaniem, wywalczy wreszcie dla ich Kościoła te prawne podstawy, jakich koniecznie domaga się jego natura i godność.

Powrót urzędowej Francyi do Watykanu obiecuje zbliżenie się jej do odepchniętego Kościoła.

J. B.

Niemieckie bojówki na Górnym Śląsku.

Bytom, P. A. T. „Oberschles. Grenzztg" ogłasza dzisiaj sensacyjny artykuł **o nowych niemieckich tajnych organizacyach wojskowych na G. Śląsku.** Po nieudałym niemieckim zamachu zbrojnym w sierpniu 1919, przeważna część bojowców uciekła z G. Śląska poza linię demarkacyjną. Tam skoncentrowano ich w tak zwanych obozach uchodźców we Wrocławiu, Brzegu i powiatach, graniczących z terenem plebiscytowym. Nazywają bojówki rozmaicie, np.: „Ostschutz", Selbstschutz". „Kampforganisation des deutschen Schutzbandes" i t. d. Nadmienić należy, że „Deutscher Selbstschutz" z centralnym zarządem w Berlinie zajmuje się sprawą **organizacyi transportów emigrantów górnośląskich do głosowania.** Wszystkie bojówki niemieckie podlegają komendom wojskowym we Wrocławiu, Brzegu, Iglicy, a zwłaszcza w Brzegu, jako najbliżej terenów plebiscytowych położonym. Zaznaczyć należy, że w Brzegu **stoi na czele tamtejszych sił wojskowych gen. Hofer, który tłumił powstanie górnośląskie** w roku 1919. Bojówkami **kierują b. oficerowie** pruscy, zwolnieni specyalnie do tej służby, a dla pozoru zajęci na G. Śląsku w różnych przedsiębiorstwach rządowych lub prywatnych, w wielkich majątkach ziemskich i przedsiębiorstwach przemysłowych.

Główne kierownictwo tej akcyi koncentruje się **we Wrocławiu w 6-ej komendzie generalnej**, t. zw. „wydziale O. S.", na czele którego stoi kapitan ks. H o h e n l o h e na Raciborzu, pochodzący z G. Śląska, tensam, który przez rząd polski zamieszczony został na liście tych oficerów niemieckich, którzy **za zbrodnie wojenne, popełniane w Polsce, mają być wydani. Członkami bojówek niemieckich są przeważnie** byli **żołnierze** niemieccy, zwolnieni ze **służby, a dla pozoru umieszczeni jako rzekomi robotnicy w majątkach** ziemskich i fabrykach. Głównym elementem bojówek są jednak **niemieccy kolejarze**, którzy są znakomicie zorganizowani. **Oddają oni organizacyi bojówek bardzo ważne usługi, zwłaszcza w transporcie broni na G. Śląsk.** Stwierdzono, **że przewożą oni broń i amunicyę, ukryte pod węglem w węglarce przy parowozie.** Na granicy terenów plebiscytowych, gdy odbywa się rewizya pociągów, ów parowóz oddala się dla zaczerpnięcia wody lub dla jakiejś innej ważnej przyczyny i w ten sposób unika rewizyi. **Na kolejarzy liczy się najwięcej przy transporcie bojówek na G. Śląsk.** Poza ruchem kolejowym, zorganizowano intenzywny ruch automobilowy. Utworzono na G. Śląsku spółkę automobilową, która przewozi pasażerów i tą też drogą przewozi się bojowców, oraz broń.

„Oberschl. Grenz. Ztg" zapowiada, że w dalszych artykułach **ogłosi nazwiska wmieszanych** w tę sprawę Niemców, przebywających na G. Śląsku. Nowe te rewelacye o **zreorganizowaniu niemieckiej tajnej organizacyi wojskowej na G. Śląsku** potwierdzają przypuszczenia tutejszych wiarygodnych czynników polskich, oparte zresztą na dokumentach i informacyach, **że Niemcy przygotowują się do plebiscytu górnośląskiego zbrojnie i że postanowili jednocześnie rozstrzygnąć sprawę przynależności G. Śląska z bronią w ręku.**

Niemcy radzą nad sposobem odbycia plebiscytu.

Berlin. P. A. T. Wied. B. kor. Jutro zbierze się komisya dla spraw zagranicznych parlamentu, aby **obradować nad propozycyą koalicyi w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.** Jak słychać z kół parlamentarnych, panuje jednomyślnie przekonanie, że Niemcy nie mają żadnego powodu do przyjęcia propozycyi i że wogóle byłoby najlepiej **obstawać przy sposobie głosowania, przewidzianym w traktacie pokojowym.**

Prowokatorzy niemieccy.

Bytom. P. A. T. Pismo „Wola Ludu", założone i wydawane przez zamordowanego K u p k ę, za pieniądze niemieckie, poczęło w sobotę w dalszym ciągu wychodzić. Redaktorem jego jest obecnie niejaki Bornard Ż m u d a, **szpieg niemiecki**, znany także w Warszawie, w Częstochowie, oraz w Zagłębiu Dąbr. Po powstaniu górnośląskiem udał się Żmuda do obozów uchodźców w Częstochowie, jeździł także do Warszawy i Sosnowca, szpiegując na rzecz Grenzschutzu niemieckiego. Kiedy przekonano się o jego roli szpiegowskiej i prowokatorskiej, aresztowano go i osadzono w więzieniu w Będzinie, skąd uciekł. Wobec Niemców udawał w swojej akcyi szpiegowskiej ważną figurę, a mianowicie, że jest referentem prasowym do spraw zagr. przy Naczelnem dowództwie. „**Wola Ludu**" wydawana jest za pieniądze niemieckie w ilości 100.000 egzemplarzy i rozrzucana **za darmo**, występuje przeciw Polsce, nie zachwala jednak Niemców. **Robota obliczona jest na rozbicie głosów niemieckich przy plebiscycie.** Stwierdzono, że Ż m u d a 29 listopada jeździł do Brzegów do tamtejszej centrali niemieckich bojówek w sprawie dalszego wydawania „Woli Ludu". Na czele tej centrali stoi niejaki por. H o n n i g, Żmuda zaś używa pseudonimu Scholz, podobnie jak renegat P r o n o b i s, **który też popełnił oszustwa pieniężne i ścigany był przez sądy na wykroczenia przeciw moralności.**

ULICZNE WYSTĘPY ULITZKI.

Bytom. P. A. T. Niedzielny wiec ks. U l i t z k i miał **krwawy przebieg.** Na wiec przybyło także **sporo Polaków,** by usłyszeć wywody tego niemieckiego agitatora plebiscytowego. Kiedy ks. U l i t z k a zaczął napadać na Polskę, odezwały się na sali głosy protestu. Wtedy członkowie organizacyi bojowej niemieckiej, pod których ochroną przybył ks. U l i t z k a do Zabrza na wiec, stojąc na stołach i obserwując zebranych, wskazywali policyi protestujących, ta zaś wyprowadzała ich z sali, biła do krwi przy pomocy bojówek. Około 10 osób jest ranionych. Policya plebiscytowa, pod której opieką ks. U l i t z k a odbywał wiec, pochodzi z poza Zabrza, przybyła razem z ks. U l i t z k a. Wobec gwałtów tej policyi i bojówek niemieckich, Polacy zawezwali komendanta miejscowej policyi plebiscytowej, aby wysłał policyantów Polaków do ochrony ludności polskiej. Komendant odmówił, tłomacząc się, że policyanci Polacy świeżo przybyli, nie są jeszcze umundurowani. Obiecał jednak dać telefonicznie rozporządzenie policyi urzędującej na sali, aby się zachowywała zgodnie ze swoimi obowiązkami. Z tego wynika, że bądź co bądź policya zamiejscowa urzędowała na wiecu za jego wiedzą. Tymczasem rozeszła się szybko w Zabrzu wieść, że bojówka ks. U l i t z k i pobiła Polaków. Wkrótce zebrało się około lokalu, w którym odbywał się wiec, przeszło tysiąc osób, wyrażając swoje oburzenie z powodu bandyckiego sposobu prowadzenia wiecu przez ks. U l i t z k ę, żądając wpuszczenia do sali. Ks. U l i t z k a ze świtą i ochroną ulotnił się tylnem wejściem: Wiec zakończyli Polacy ostro potępiając ks. U l i t z k ę i jego podjudzającą działalność agitacyjną.

„Heretyckie" poglądy ekonomiczne.

Doświadczenie koryguje nie tylko doktryny i pomysły polityczne, ale wytwarza przewrót i w pojęciach natury gospodarczej. To, co przed rokiem jeszcze wydawałoby się „herezyą" ekonomiczną, dziś w świetle faktów staje się nieuniknioną koniecznością. Takie „heretyckie" rozważania na temat naszej polityki gospodarczej podaje świeżo wydana broszura p. t.: „Ku przepaści" *).

Trzy tezy tej broszury zasługują szczególnie na podkreślenie i rozważenie. Odnoszą się one

*) „Ku przepaści". Rozważania na temat naszej polityki gospodarczej. Przez B. Straszewicza i H. Straszewicza. Warszawa, 1920.

do trzech dziedzin: przemysłowej, walutowej i handlowej.

W Polsce najgłówniejszem niedomaganiem jest brak wszelkiego rodzaju towarów i produktów, a wobec tego rzeczą najważniejszą dla ogólnego dobra jest wzmożenie wytwórczości, rzeczą zaś dopiero wtórną jest podział. Tych gwałtownie brakujących dóbr państwo nie ma zamiaru samo wytwarzać, jak to usiłuje czynić bez powodzenia sowiecka Rosya — to zadanie pozostawione jest działalności prywatnej, ale jednocześnie państwo wprowadza silne opodatkowanie zysków przedsiębiorstw, czem, rzecz jasna, zniechęca przemysłowców do zwiększania produkcyi i do powiększania fabryk. Jednocześnie zaś z podatkiem od zysków wprowadzany wysoki podatek od majątku i drugi od t. zw. „zysków wojennych" powodują, iż wielu kapitalistów boi się ujawnić swój majątek, trzyma go w ukryciu, czekając zmiany polityki rządu. Rezultatem zaś tego jest, iż przemysł nasz odżywa bardzo powoli. Dodajmy do tego różne utrudnienia administracyjne, wprowadzenie cen przymusowych, swobodę strajków, ograniczenie godzin pracy, a zrozumiemy, iż polityka rządu prowadzi nasz przemysł nie ku odrodzeniu, lecz ku zagładzie. Doktryna etatyzmu w polityce gospodarczej zabija nasz przemysł. zdyskredytowana przez teoretyków doktryna liberalna, mogłaby go odrodzić. Należałoby zatem w tej wyjątkowej chwili doktrynie owej dać prawo życia.

W kwestyi walutowej poszło państwo drogą najmniejszego oporu, puszczając w ruch maszyny, drukujące marki. Skutek tego — zastój gospodarczy. Marka polska bowiem spada tak szybko, iż dogonić zyskiem jej spadek jest rzeczą wielce trudną. Choć więc cyfrowo wzrasta kapitał obrotowy, faktycznie jednak — biorąc pod uwagę zdolność kupna — maleje on. Suma bowiem, otrzymana za sprzedaż dzisiaj z [illegible] towaru, [illegible] wczoraj, nie wystarczy na kupienie takiej samej ilości towaru jutro. Ciągły spadek waluty powoduje też sytuacyę tego rodzaju, iż coraz trudniej kupować nam zagranicą, a obcym coraz łatwiej wykupywać resztki naszej produkcyi u nas. Jesteśmy też świadkami symptomu wielce niemoralnego ekonomicznie: nie opłaci się sprzedać pieniędzy. Jedyna rada na te wszystkie braki, to zaprzestanie druku pieniędzy, by przynajmniej ustalić wartość marki, jeżeli już nie można podwyższyć jej kursu.

Sekwestr produktów i ustanawianie cen maksymalnych, to [illegible] handel uniemożliwiają [illegible] towarami, gdyż w ślad za temi ograniczeniami musi iść [illegible] szmugiel i paskarstwo. W dziedzinie zaś przemysłowej jest to równoznaczne z upadkiem produkcyi. Wolny handel to jedyna droga do wzmożenia wytwórczości, wolna konkurencya znowu jest jedynym środkiem do regulacyi cen.

Jak długo te „heretyckie" poglądy nie wejdą w życie w naszej polityce gospodarczej — tak długo iść będziemy ku przepaści ekonomicznej. Oto sens ciekawej wielce broszury. **F. B.**

Rada m. Krakowa.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbyło się we wtorek. Przewodniczył prezydent miasta p. Federowicz. Na wstępie p. prezydent wspomniał o humanitarnej działalności rozmaitych instytucyi w Krakowie. I tak: amerykański Czerwony Krzyż prowadzi przychodnię instytut gruźliczy, dalej ambulatoryum, gdzie udziela pomocy lekarskiej we wszystkich cierpieniach, z wyjątkiem chorób płucnych i nerwowych. Dotąd udzielono pomocy 1972 osobom. Niezależnie od tego amerykański Czerw. Krzyż dostarczał niedożywionym rodzinom artykułów spożywczych, odzieży, bielizny, obuwia, opiekował się rannymi i chorymi żołnierzami, utrzymywał szpitale i t. p. Związek Y. M. C. A. założył i utrzymuje w Krakowie: dom żołnierza polskiego, dom oficera polskiego, kino, kilka gospód, urządza odczyty, przedstawienia, zabawy żołnierskie, prowadzi gry sportowe, tworzy boiska, pływalnie i t. p. Dalej pracuje tu misya senatora Hoovera, która zaopatruje w artykuły spożywcze tutejszy oddział polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, umożliwiając dożywianie 18.500 dzieci w Krakowie. Prezydent stawia wniosek o wyrażenie podziękowania tym instytucyom.

Po uchwaleniu tego wniosku, złożył p. Potuczek imieniem klubów: mieszczańskiego, demokratycznego, konserwatywnego i podgórskiego deklaracyę, w której bronił wiceprezyd. p. Sarego przed zarzutami podniesionemi przeciw niemu na poprzedniem posiedzeniu Rady przez klub chrześcijańsko-demokratyczny. Protestują co kluby, w których kierowniczą rolę odgrywają żydzi, zaryzykowały twierdzenie, że p. Sare jest przedstawicielem całej ludności m. Krakowa. Protest p. Potuczka znalazł silny oddźwięk w sercach radców socyalistycznych. Nic dziwnego, że p. dr. Bobrowski w deklaracyi złożonej imieniem klubu P. P. S. w zupełności solidaryzował się z protestem klubów większości. Wszak w tych klubach większości zasiadają i główny mają głos zwolennicy socyalistów, żydzi. Deklaracya klubu chrześcijańsko-demokratycznego naruszyła widocznie żydów, którym też natychmiast pospieszyli z pomocą socyaliści. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Nad deklaracyami zażądał otwarcia dyskusyi radca miasta ks. K a s p r z y k. Większość jednakże wniosek ten odrzuciła, unikając tym sposobem niemiłej dla siebie dyskusyi. Pp. Kosbudzki — klub mieszcz., Łuczko — klub podgórski, Turski — demokrat. i Muczkowski — konserwat., którzy podpisali wspólny protest klubów rządzących, boją się widocznie zasadniczego omówienia tej sprawy.

Dr. Bobrowski złożył następnie oświadczenie socyalistów w sprawie wyborów do Rady miejskiej, przyczem zapowiedział obstrukcyę. Oświadczenie p. Bobrowskiego i obstrukcyjne mowy członków klubu P. P. S. wywołały jedynie uśmiechy wesołości, boć wiadomo, że cała obstrukcya socyalistów jest komedyą. Faktem jest bowiem niewątpliwym, że dzisiejszy stan w Radzie miasta i Prezydyum jest dla socyalistów bardzo dogodny. Nie biorąc na zewnątrz odpowiedzialności za rządy w mieście, faktycznie w niem rządzą, popierani wydatnie przez Prezydyum miasta i żydowskich członków Rady m. To [illegible] Prezydyum z uśmiechem wysłuchało długich [illegible] mów socyalistycznych, które jednak [illegible] doprowadziły do kapitulacyi kluby większości. C[illegible] obstrukcya, która kosztuje miasto 20.000 mk. [illegible] komedyą, co otwarcie wykazał ks. rad. K a s p r z y k z klubu chrześc.-demokr. Przemówienie ks. Kasprzyka mocno irytowało socyalistów i mieszczan, którzy bardzo nie lubią wszelkiego odkrywania ich roli w Radzie m.

Po odesłaniu do komisyi wniosku o zmianie statutu gminnego, uchwalono podwyższenie opłat od trunków o [illegible] proc., podwyższenie biletów tramwajowych, a to w tej formie, że mieszkańcy Krakowa, zaopatrzeni w specyalne legitymacye płacić będą dotychczasową cenę 3 mk., inne zaś osoby 5 mk. Ponadto za pakunek płacić się musi tyle, ile za bilet. Zniżki dotychczasowe będą zachowane. — W sprawie podwyższenia cen biletów przemawiali między innymi radcy: A d e l m a n, P u c h a ł k a, H o l e k s a i ks. K a s p r z y k. — Nowe ceny obowiązują od 15 grudnia.

Uchwalono podwyższenie taryfy kominiarskiej, wybrano do komisyi dla spraw reformy rolnej 6 członków, między innymi p. Adelmana, uchwalono przyjąć od skarbu państwa 3 i pół mil. pożyczkę na roboty publiczne, wreszcie załatwiono szereg drobniejszych spraw, między niemi kilka kredytów dodatkowych.

Posiedzenie skończyło się o 10 i pół w nocy.

KRONIKA.

Kraków, 8 grudnia.

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przypadającego na dzień dzisiejszy, wyjdzie w piątek 10 b. m. o zwykłej porze.

ZWOLNIENIE NAUCZYCIELI Z WOJSKA. Zarząd gł. Związku polskiego nauczycielstwa podaje do wiadomości swoich członków rozkaz ministra spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego, z dnia 12 z. m., który zarządza niezwłoczne zwolnienie z wojska wszystkich szeregowych-nauczycieli szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Zwalnianie ma nastąpić nie na skutek imiennych reklamacyi, lecz jedynie na podstawie zaświadczeń odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy-nauczyciel przedstawi swojej władzy wojskowej. W wypadkach, kiedy chodzi o zwolnienie szeregowych-nauczycieli wyłącznie z oddziałów podległych naczelnemu dowództwu, a którzy ze względu na zajmowane w danym oddziale stanowisko oświatowe są niezbędni, zezwala się na czasowe zatrzymanie ich w szeregach, nie dłużej jednak, jak do 1 lutego 1921 r.

Rozkaz niniejszy dotyczy wszystkich ochotników, oraz tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, z wyjątkiem roczników 1900, 1899, 1898 — nie dotyczy jednak nauczycieli, posiadających stopień oficerski, względem których należy nadal stosować reklamacyę imienną.

POŚWIĘCENIE SZKOŁY MORSKIEJ W TCZEWIE. Prezydyum m. Krakowa otrzymało zaproszenie na uroczystość poświęcenia gmachu szkoły morskiej w Tczewie i podniesienia bandery w dniu 8 b. m. W odpowiedzi na zaproszenie prezydyum m. wysłało w serdecznych słowach zredagowaną depeszę gratulacyjną do dyrekcyi szkoły morskiej w Tczewie.

W SPRAWIE PRZYMUSU I MONOPOLU UBEZPIECZEŃ. Odnośnie do artykułu, podanego przez nas pod powyższym tytułem w numerze z dnia 6 b. m., w którym zaznaczyliśmy, że inicyatywa powołania do życia państw. monopolistycznego zakładu ubezpieczeniowego wyszła ze Związku polskich instytucyi ubezpieczeniowych w Warszawie, otrzymujemy z dyrekcyi Tow. Wzaj. ubezp. w Krakowie następujące wyjaśnienie: Wzmianka o roli Związku polega na omyłce, gdyż Związek, jako organizacya zastępująca interesy prywatnych zakładów ubezpiecz., nietylko nie popiera dążeń do państwowego monopolu ubezpieczeń., lecz przeciwnie zwalcza najusilniej idące w tym kierunku usiłowania. Projekt monopolu wyszedł z instytucyi rządowej wzajemnych ubezpieczeń budowli w Warszawie, a wniesionym został do Sejmu jako przedłożenie rządowe. Związek zaś prywatnych instytucyi ubezpieczeniowych wniósł do Sejmu memoryał, wykazujący fachowo szkodliwości monopolu państwowego w dziedzinie ubezpieczeń.

WIELKIE ARESZTOWANIA NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Wczoraj w godzinach przedpoł. organa policyjne łącznie z organami dyrekcyi skarb., oraz funkcyonaryuszami Urzędu walki z lichwą, przeprowadziły wielką obławę na spekulantów walutowych czarnej giełdy u wylotu ul. Dietlowskiej w Krakowie. Przytrzymano około 1000 osób obojga płci, podejrzanych o niedozwolone manipulacye obcemi walutami. Aresztowanych pod silną eskortą, doprowadzono do biur policyi państw. przy ul. Starowiślnej, gdzie wszystkich poddano ścisłej, osobistej rewizyi. Wyniki jej były wprost nieoczekiwane, gdyż przy aresztowanych znaleziono bardzo znaczną ilość obcych walut, papierów wartościowych, oraz złotych i srebrnych monet, łącznej wartości ponad 10 milionów marek. Wszystkie monety zakwestyonowano.

Dodać należy, że aresztowani w czasie prowadzenia ich na policyę bardzo wiele monet wyrzucili na ulicę. Monety te zbierali eskortujący giełdziarzy posterunkowi policyi. Przeciwko spekulantom giełdowym wdrożono postępowanie sądowo-karne. Przytrzymano również kilkunastu popisowych, których odstawiono do komend uzupełniających. Ze strony władz brało udział w obławie około 250 osób. Pochód aresztowanych wzbudzał wśród przechodniów wielką senzacyę.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: Czł. L. Ćwikliński: O przechowanym w zbiorze pism Ksenofontowych traktacie: O dochodach.

EPOPEA KASZUBSKA. W Tow. kresów pomorskich wygłosi Dr Kaz. Lubecki w piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w Uniw. w sali Kopernika, odczyt o epopei kaszubskiej Derdowskiego (III część z recytacyami). Wstęp 2 marki.

ODBIÓR RZECZY ZGUBIONYCH. Magistrat m. Krakowa ogłasza spis rzeczy, znalezionych w mieście w maju b. r. i równocześnie wzywa właścicieli zgubionych przedmiotów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór do biura Wydziału V b. (oficyny, II p.) między 12 a 1 w południe w dnie powszednie.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W SEMINARYUM NAUCZ. męskiem w Krakowie odbędą się dla prywatystów w lutym 1921 r. Należycie udokumentowane podania o przypuszczenie do egzaminu, należy wnosić wprost do dyrekcyi seminaryum naucz. męskiego w Krakowie, najpóźniej do dnia 28 b. m.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Na krakowskim dworcu kolejowym aresztowano onegdaj niejakiego Szmula Eisenhändlera, lat 27, z Nowego Miasta, pomocnika sklepowego, Jana Piskopskiego, lat 30, fryzyera, z Warszawy, oraz Władysława Grygoriewieckiego, ślusarza, lat 35, również z Warszawy, którzy, zaopatrzeni w specyalne nożyki do wycinania kieszeni, uwijali się między podróżnymi i dopuszczali się licznych kradzieży kieszonkowych.

WANDALIZM MAŁOLETNICH. Tutejszej policyi doniesiono, że koło kościoła św. Katarzyny kręci się kilku chłopców, którzy, rzucając kamieniami, wybijają drogocenne, stare witraże kościelne. W ten sposób wybili oni już 7 witraży, powodując ogromną szkodę. Policya wdrożyła dochodzenia.

Z Polski i ze świata.

POMOC DLA DZIECI POLSKICH. Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie wydał następującą odezwę: Ratujcie dzieci polskie! Niżej podpisany w imieniu Związku międzynarodowego opieki nad dziećmi uprasza wszystkie organizacye duchowne i cywilne, oficyalne i prywatne, jak również wszystkie władze, miasta, powiaty i gminy, aby zechciały możliwie najspieszniej odpowiedzieć na załączony kwestyonaryusz, a to w celu ułatwienia powyżej wymienionemu Związkowi jego zadania, dotyczącego rozdawnictwa zasiłków, które otrzymywać będzie na dzieci w Polsce, potrzebujące wsparcia. Podpisany: Delegat międzynar. Czerw. Krzyża Gleer, Warszawa hotel Europejski Nr 170.

PARCELACYA DÓBR ARCYKS. KAROLA STEFANA. Z Żywca donoszą nam: W sobotę rozpoczęło się wprowadzanie w czyn reformy rolnej w naszym powiecie. Okręgowy Urząd ziemski z Krakowa przejął część majątków arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i przeznaczył je do parcelacyi. W tym celu zjechała dnia 3 b. m. do Żywca komisya, złożona z prezesa O. U. Z. Dra Łąckiego, kierownika technicznych robót na zachodnią Małopolskę, inżyniera Stanisława Pieprzaka, komisarza ziemskiego Dra Szymusika, oraz delegata Ministerstwa rolnictwa, p. Boguszewskiego. Odbył się obchód granic obszaru dworskiego Sporysz i Węgierska Górka, przy którym dyskutowano nad zużytkowaniem poszczególnych części majątków. Przydzielony personal techniczny rozpoczął pomiary i wydzielanie działek na gruncie.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Policya lwowska aresztowała zawieszonego w urzędowaniu rewidenta kolejowego, Floryana Nowaka, w chwili, gdy niósł do swojego mieszkania, sąsiadującego z dworcem towarowym kolejowym, worek ziarnistej kawy, pochodzący z kradzieży z wagonu kolejowego. Aresztowano też przotokowego kolei, Jana Winnickiego, za kradzież z wagonu skóry, wartości 24 tysiące marek, zakupionej w Puzappie przez konsum urzedniczy w Dolinie.

ARESZTOWANIE OFICERÓW UKRAIŃSKICH. Dzienniki lwowskie donoszą, że wczoraj na polecenie władz wojskowych przytrzymano we Lwowie kilkudziesięciu oficerów z armii ukraińskiej narodnej republiki, którzy chodzili po mieście bez żadnych legitymacyi. Odstawiono ich do obozu jeńców na Jałowcu pod Lwowem.

OLBRZYMI POŻAR W GDAŃSKU. W warsztatach kolejowych w depot parowozowem na stacyi gdańskiej wybuchł wczoraj pożar z niewiadomych przyczyn. Pożar ten udało się po dwu godzinach zlokalizować. Straty obliczają na kilkadziesiąt milionów marek. Całe depot i warsztaty z maszynami w gruzach. Parowozy ocalono, jak również skład kooperatyw robotników.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 9 b. m. prof. Dr Witold Rubczyński wygłosi referat: „Niektóre cechy pracy twórczej i konstrukcyjnej". W sobotę 11 b. m. ks. Feliks Horwański objaśniać będzie początek Fizyki Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza z Akwinu. [illegible]ania odbędą się w sali sem. filozof. (ul. [illegible] 12), o godz. 6 wieczorem.

[illegible] TOW. TECHNICZNEM, ul. Straszewskiego 28, odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczorem zebranie tygodniowe, na którem inż. Karol Stadtmüller wygłosi referat na temat: „Polskie słownictwo techniczne".

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 7 odczyt, który wygłosi prof. U. J. Dr Szafer w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY W ZAKRESIE HANDLOWYM. Oddział krak. Związku handlowców w Krakowie prowadzi biuro pośrednictwa pracy we wszystkich działach kupieckich, dostarczając najlepszych sił fachowych z grona swych członków. Zgłoszenia przyjmuje się o godz. 7 wieczorem w biurze Związku, ul. Smoleńska 19.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: II. koncert symfoniczny ork. symf. „Związku muzyków" odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 11 przed południem. Orkiestra, złożona z 60 członków, odegra pod dyr. Z. Górzyńskiego utwory R. Wagnera: 1) Polonia, 2) a) „Pieśń konkursową" Waltera, w opracowaniu Wilhelmego na skrzypce solo, b) „Idyllę Siegfrieda", 3) Uwerturę do op. „Tannhäuser", 4) wstęp do I aktu „Śpiewaków norymberskich". Z powodu braku materyału nutowego do uwertury „Faust", drugi punkt ogłoszonego programu został zmieniony.

Dzisiaj po poł. i wieczorem baśń M. Szukiewicza p. t. „Noc św. Mikołaja", którą na premierze i na wczorajszem przedstawieniu setki małych widzów z zapałem oklaskiwały. Barwne to widowisko powtórzone może być tylko kilka razy. We czwartek 9 b. m. „Orlątko" z p. Solarskim w roli tytułowej. Bilety z niedzielnego przedstawienia z datą 5 b. m. mają ważność na piątek 10 b. m., zaś wtorkowe, z datą 7 b. m. na czwartek 9 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Kobieta bez skazy" Zapolskiej po raz 33 daną będzie dzisiaj po południu w dawnej obsadzie. Wieczorem powtórzona będzie „Twarz i maska", która również niezwykłą ilość przedstawień osiągnęła na scenie „Bagateli". We czwartek i piątek „Magdalenki", które na obu pierwszych przedstawieniach odniosły niebywały sukces.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Dziewczę z Holandyi" ukaże się w najbliższych dniach na repertuarze teatru w obsadzie najlepszych sił. W głównych rolach wystąpią pp.: L. Rogińska, Czernkówna, Józefowicz, Maryański, Woliński.

Dyrekcya teatru, chcąc uświetnić premierę, przystępuje z wielką starannością do wystawienia jej tak pod względem dekoracyjnym, jak i kostiumowym.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 8 b. m.: Po poł. „Noc św. Mikołaja", wieczorem „Noc św. Mikołaja".
Czwartek 9 b. m.: „Orlątko".
Piątek 10 b. m.: „Orlątko".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 8 b. m.: Po poł. „Życie paryskie"; wieczorem „Ciepła wdówka".
Czwartek 9 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Piątek 10 b. m.: „Kwiat paproci".

Repertuar „Bagateli".

Środa 8 b. m.: Po poł. „Kobieta bez [illegible]", wieczorem „Twarz i maska".
Czwartek 9 b.m.: „Magdalenki".
Piątek 10 b. m.: „Magdalenki".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 9 b. m.: „Prymas cyganów".
Piątek 10 b. m.: „Prymas cyganów".
Sobota 11 b. m.: „Figlarne żonki".
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „O czem dziewczęta marzą", wieczorem „Prymas cyganów".

Z Wystawy Towarz. Sztuk Pięknych.

Gilewski. — Cybulski. — Fedkowicz. — Skoczylas. — Boznańska. — Niewska. — Puget.

Przedświąteczny „salon", urządzony staraniem ruchliwego zarządu krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, przedstawiałby się bardziej interesująco, gdyby w nim było wzięło udział więcej wystawców, co byłoby jednak możebnem tylko przy znacznem ograniczeniu eksponatów na poszczególnych wystawach zbiorowych. Że te wystawy zbiorowe bywają często prawdziwą plagą Towarzystwa, które „nolens volens" otwiera dla nich podwoje swego gmachu — podnosiłem już wielokrotnie. A i teraz, powtarzam, że zazwyczaj możnaby śmiało każdą taką zbiorową wystawę zredukować do połowy bez najmniejszej ujmy dla renomy danego artysty. Owszem, jego dobra sława artystyczna zyskałaby niezawodnie, gdyby nie dawał na wystawę zbiorową najrozmaitszych szkiców, notatek i prac niedokończonych lub poronionych. Ten rodzaj spowiedzi publicznej ze swoich błędów, głupstw i grzechów zupełnie jest niepotrzebny.

Z tych względów zarząd Towarzystwa powinienby trochę krytyczniejsze stanowisko zajmować wobec wystaw zbiorowych, które nie mają być „ollą podridą" artystyczną, lecz zbiorem rzeczy naprawdę wartościowych. Wyjdzie to na dobro i Towarzystwa i artystów i publiczności.

* * *

Wbrew przyjętemu przez sprawozdawców zwyczajowi zaczynam niniejsze sprawozdanie nie od jakiegoś znanego i uznanego malarza, lecz od młodego artysty, który jest w pełnem znaczeniu tego określenia „homo novus" na wystawie Towarzystwa, a mianowicie od G i l o w s k i e g o. Czynię zaś to dlatego, ponieważ upatruję w nim materyał, z jakiego powstają—przy sprzyjających okolicznościach—wielcy malarze.

Gilewski wystawił dwa ogromne kartony p. t. „Ukrzyżowanie" i „Walka demonów". Zastrzegam się, że tym rzeczom można czynić dużo zarzutów, tak co do układu kompozycyi, jak i wykonania. Pomimo tego wszystkiego są tu już nie dwie prace, ale d w a d z i e ł a s z t u k i i to sztuki pojętej bardzo poważnie. Odwaga tego młodziutkiego artysty, zdobywającego się w tych czasach dekadencyi malarskiej na kompozycye tych rozmiarów i z taką ilością postaci ludzkich, przeważnie nagich — godna jest wszelkich pochwał. Widocznem jest, że nie zamierza on przez małpowanie modnego kierunku zbierać tanich laurów, lecz c h c e b y ć s o b ą i wypowiedzieć to, co gra w jego wyobraźni artystycznej, zapomocą środków, jakie daje malarzowi prawdziwa, nieśmiertelna sztuka.

Oczekiwać będziemy z niecierpliwością dalszego rozwoju tego tak wiele zapowiadającego talentu, który otworzyć może nową epokę w naszej sztuce.

Niedawno temu naszkicowałem sylwetkę C y b u l s k i e g o na łamach „Głosu Narodu" i dałem w niej wprawdzie krótką, ale dość wyczerpującą charakterystykę dorobku artystycznego tego malarza. Uwalnia mnie więc to od powtarzania rzeczy już znanych Czytelnikom. Zaznaczę jednak w niniejszem sprawozdaniu dwie rzeczy.

Po pierwsze — uwagi powyżej uczynione „a propos" wystaw zbiorowych, odnoszą się w pewnej mierze również do wystawy zbiorowej tego artysty i po drugie — Cybulski powinien koniecznie skupić swe wysiłki do celów konkretniej oznaczonych. Dotąd bowiem rozprasza się na sceny ze środowisk fabrycznych, na widoki architektoniczne ze stafażem tłumu, na sceny zakulisowe, na portrety i t. d.

Z tego atoli, co dotąd zdziałał, wydaje się być Cybulski predestynowanym na „malarza tłumu", który bajecznie odczuwa w ruchach i barwie. Że jest to talent duży i oryginalny — każdy przyznać musi, ale chodzi o to, aby się skrystalizował, do czego nie prowadzi droga robienia mnóstwa p o b i e ż n y c h n o t a t e k, lecz s y s t e m a t y c z n e o p r a c o w a n i e pewnych tematów, najwięcej odpowiadających indywidualnym upodobaniom malarza.

Futurystą, czyli wyznawcą niemowlęctwa, albo, jak kto woli, bolszewizmu w sztuce, jest F e d k o w i c z. Nie można go jednak zaliczyć do „rasowych" przedstawicieli tego kierunku, gdyż tu i ówdzie widać w jego pracach mimowolne, prawdopodobnie, przebłyski zdrowego sensu malarskiego. Mimo to jednak, na ogół biorąc, z wystawionych przez niego malowideł nabrać można niezłego wyobrażenia o tem, dokąd prowadzą idee futurystyczne w malarstwie.

W jak wysokim stopniu zaraźliwem i szkodliwem jest tych idei oddziaływanie — pokazuje się na niektórych rzeczach, jakie obecnie wystawił S k o c z y l a s. Ogromnie ten zdolny i sympatyczny w swej twórczości artysta dał kilka niewielkich krajobrazów, malowanych „starą" metodą wprost świetnie. Tuż obok nich wiszą pejzaże togosamego autora, malowane pod wpływem futuryzmu. Widz nie chce wierzyć swym oczom, przekonawszy się, że t e n s a m m a l a r z wykonał jedne i drugie. Przez wysoką wartość swoich prac n o r m a l n y c h — krajobrazów i niesłychanie ciekawych, archaizowanych drzeworytów — zdobył sobie Skoczylas bardzo poczesne miejsce w naszem malarstwie. Szacunek dla tego miejsca, którego jeszcze nie stracił, powstrzymuje mnie od bliższego omawiania jego futurystycznych eksperymentów.

Młoda, po raz pierwszy występująca ze swemi pracami rzeźbiarka, N i e w s k a, zdradza pewne zacięcie rzeźbiarskie, widoczne np. w dużej skręconej w ruchu gwałtownym głowie męskiej oraz w półfigurze, będącej portretem p. F. Jasieńskiego. Jej zaś „Zamyślony satyr" czyni wrażenie, że artystka ma bardzo dużo zamiłowania do anatomii, a mało jej znajomości, z wyjątkiem tych części ciała, które zwykle w rzeźbie się maskuje.

Traktowana u nas przeważnie jako „Kopciuszek" rzeźba tym razem ma na wystawie dzielnego przedstawiciela w osobie P u g e t' a.

Jego kilkadziesiąt numerów obejmująca wystawa zbiorowa także niby na tem nie straciła, gdyby z niej usunięto pewną ilość eksponatów, np. taką figurkę, lekko polichromowaną, przedstawiającą kobietkę, której całem ubraniem są: czarne pończochy, pantofelki i wstążka we włosach. Trudna rzecz do pojęcia, że tak naogół wykwintny rzeźbiarz, jak Puget, wpadł na koncept modelowania czegoś w tak złym guście.

Poza tym niemiłym dysonansem wystawa Puget'a jest wielce zajmującą, a prawdziwą jej ozdobę stanowią studya zwierząt: „Lwy" (nr. kart. 24), „Pies podający łapę" (nr. 6), „Walczące barany" (bez numeru), przepyszna „Głowa psa" (nr. 3) i t. d. Wiele z tych prawdziwych cacuszek odlanych jest z bronzu, co im zapewni długowieczność.

Wśród rzeźb figuralnych wyróżnia się bardzo zgrabny „Chłopiec" (nr. 46) i „Św. Antoni z Dzieciątkiem Jezus" (płaskorzeźba), dzieło, w które artysta wlał dużo sentymentu religijnego i poezyi.

Z pomiędzy biustów portretowych podnieść trzeba: „Biust p. O." (nr. 44) i „Portret p. H. B." (nr. 42, wypukłorzeźba), modelowane wyśmienicie.

Natomiast „Portret p. J." (nr. 31, biust) i „Portret p. B." (nr. 18, cała postać) czynią wrażenie udanych karykatur, co stało się zapewne wbrew woli artysty.

Te dwie ostatnie prace oraz kilka innych (np. „Siedząca kobieta" (nr. 37) noszą widoczne cechy futuryzmu, ku któremu zdaje się Puget skłaniać w drugiej połowie swej karyery artystycznej, idąc za przykładem Skoczylasa — o czem wyżej była mowa.

Józef Trepka.

po 15-tym grudnia liczyć się już będą według nowego cennika.

Radzimy tedy wszystkim P. T. Prenumeratorom, zalegającym z prenumeratą za miesiąc bieżący, aby we własnym interesie postarali się o jak najrychlejsze nadesłanie należytości.

ADMINISTRACYA.

Nauka, literatura, sztuka.

„RUCH PEDAGOGICZNY". Miesięcznik, poświęcony sprawom wychowania i nauczania. Nr. 7—8. Treść: Henryk Rowid: Ewaryst Rosikowski. Dr Józef Kretz-Mirski: Krytyka podstaw pedagogiki indywidualistycznej. Henryk Rowid: Szkoła pracy w związku z rozwojem kultury i cywilizacyi. Helena Witkowska: Zagadnienia etyczne w nauczaniu historyi. Państwowe kursy nauczycielskie w Krakowie. Helena Witkowska: O potrzebie wprowadzenia nauk społecznych do polskiego szkolnictwa. Wakacyjne kursy uniwersyteckie dla nauczycielstwa. Recenzye. Kronika pedagogiczna.

SPRAWOZDANIE ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH we Lwowie Numer 1. Redaktorowie: Dr Wiktor Hahn, Dr Zygmunt Czerny. Lwów. 1920. Str. 31.

[illegible] WACŁAW TWORKOWSKI: Wilson et Be[illegible] [illegible]tor de la Societe des Nations. Montreux. 1920. Str. 100.

PROGRAM SPOŁECZNY. Mowa posła Adolfa Suligowskiego na posiedzeniu Sejmu dnia 13 października 1920 r. z powodu orędzia rządowego Poznań. Str. 16.

Uwagi na czasie.

Praca i płaca.

Czytamy pod tym tytułem w ostatniej „Myśli Niepodległej" kilka bardzo ważnych uwag w sprawie tak aktualnej, jak stosunek pracy umysłowej do fizycznej, skreślonych z cętością, właściwą pióru A. Niemojewskiego.

Pewien major zaproponował domobilizowanemu szeregowcowi, by pozostał nadal w wojsku w charakterze pracownika cywilnego, gdyż był bardzo potrzebny jako rysownik. Ten odpowiedział, że pozostałby chętnie, gdyby wszedł na etat woźnych Szkoły Podchorążych Wojsk Łączności, gdyż woźni pobierają 2700 marek miesięcznie, a rysownicy zaledwie 1700 marek.

Ten przykład starczy za tysiące innych.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to ludzie poczną gromadnie przerzucać się z zawodów inteligentnych, nie gwarantujących utrzymania, do zawodów pracy ręcznej, obecnie materyalnie uprzywilejowanych, a nie wymagających wykształcenia w dodatku kosztownego. Społeczeństwo cofnie się w kulturze, a państwo będzie musiało sprowadzać z zagranicy pracowników inteligentnych, którzy mu podyktują ceny słone i domagać się będą przywilejów wcale nie demokratycznych.

Jest to bardzo proste, ale zdaje nam się, że wszelkie kazania na ten temat równają się rzucaniu grochu o ścianę, tem bardziej, że dziś tak zwane „klasy pracujące" nie bardzo chcą pracować.

Swego czasu socyaliści występowali z hasłem „powszechnego robotnictwa", przeciwko czemu protestowała inteligencya. Ale gdy stan czwarty zaważył na naszych stosunkach politycznych, zamiast „powszechnego robotnictwa" ujawniło się „peryodyczne", zaś „powszechne" obowiązuje tylko inteligencyę.

Ta zabawa nie może trwać długo. Skończyć się musi przesileniem, jak skończyły się ogromnem przesileniem czasy saskie, gdy szlachta „jadła, piła i popuszczała pasa". Proletaryat wstępując w jej ślady owoczesne, może nie narazi kraju na rozbiór polityczny, ale nie o wiele lepszy byłby rozbiór ekonomiczny i niewola z niego płynąca. Państwa bankrutują, jak firmy handlowe i jak osoby prywatne. A bankructwo prowadzi do niewoli. Jeżeli zaś proletaryat mniema, że zrobi wtedy rewolucyę, to niech wspomni Rosyę bolszewicką. Zrobiono rewolucyę i wzięto proletaryat tak krótko, jak go nie trzymał carat. Pracuje pod karabinem rewolucyjnym dwanaście godzin i jeszcze żyje w ostatniej nędzy.

Idealista Paderewski, który z świata tonów przyjechał do świata politycznych andronów, wołał z emfazą dnia 11 stycznia 1919 roku w sali ratuszowej, że „robotnik zbawi Polskę". On ją tak przepije, jak przepił szlachcic za Sasów. Tą polityką „basowań" Paderewski jechał zaledwie od stycznia do grudnia i musiał wypasdz. Świeżo ustąpił minister skarbu Władysław Grabski. Laboret sequens! Żaden minister skarbu nic nie zrobi, jeśli u nas ludzie nie będą pracowali.

Ale również nie podoła żaden minister skarbu zadaniu olbrzymiemu, gdy będzie się godził nadal na zasadę najlepszego wynagradzania lichej pracy ręcznej a najgorszego najlepszej pracy inteligentnej.

Wiadomości polityczne.

— W związku z rokowaniami gospodarczemi, toczącemi się obecnie w Budapeszcie między delegacyą austryacką a węgierską, donoszą, że przyszło też do porozumienia w kwestyach komunikacyjnych, między innemi uregulowano sprawę frachtów, przyjęto układ co do frachtów osobowych i pakunkowych. Następnie w sprawie największego uprzywilejowania wzajemnego w ruchu towarowym obie delegacye doszły do zupełnego porozumienia. Układ będzie jutro podpisany.

— „Sonn- u. Montagszeitung" donosi: W najbliższym czasie ustąpi nacz. rządu węgierskiego, Horthy, którego stanowisko jest zachwiane z powodu wyraźnego oświadczenia się w tej kwestyi ententy. Ustąpienie to pozostaje w związku z krokami, które poczyniły Włochy. Zamierzają one osadzić na tronie arc. Józefa, którego syn ma zaślubić księżniczkę włoską. Podróż polityków włoskich do Budapesztu związana jest z tym planem.

— Szwajcarska Rada narodowa wybrała prezydentem na rok 1921 posła kantonu Tessin, Garbaniego. Rada stanu wybrała na ten sam okres urzędowy radcę Baumanna swoim przewodniczącym. Nowy prezydent narodowy oświadczył w mowie powitalnej, że cały kanton Tessin stoi wiernie przy Szwajcaryi i nie chce wiedzieć o manifestacyach D'Annunzia, który, jak wiadomo, pracuje gorliwie nad przyłączeniem tego kantonu do Włoch.

— Poseł angielski w Atenach wręczył rządowi notę Anglii, zawiadamiającą o zastanowieniu pomocy finansowej dla Grecyi. Podobnej noty oczekują od Francyi i Włoch. Leygues wyraził zapatrywanie, że Konstantyn ze względu na stanowisko koalicyi i na następstwa grożące Grecyi, zaniecha myśli objęcia tronu. Patryarcha ateński zwrócił się do Konstantyna z prośbą, aby zrezygnował z zamiaru powrócenia na tron.

Zwolnienie oficerów-ochotników.

Minister spraw wojsk. Sosnkowski w związku z likwidacyą armii ochotniczej i zaprzestaniem działań wojennych, polecił przeprowadzić zwolnienie wszystkich oficerów i urzędników wojskowych, którzy na skutek lipcowej odezwy R. O. P. wstąpili ochotniczo do wojska, dając im możność ponownego objęcia dawniej zajmowanych cywilnych stanowisk.

Wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy zgłosili się na skutek lipcowej odezwy R. O. P. do wojska i zostali przyjęci bez względu na to, czy już byli dawniej oficerami (urzędnikami wojskowymi) lub zostali mianowani oficerami, względnie urzędnikami ochotniczymi (dawniejsza nazwa tytularni), mają być niezwłocznie zwolnieni, z wyjątkiem tych, którzy ze względów służbowych na zajmowanem stanowisku, muszą pozostać. Jednak zatrzymanie i tych oficerów (urz. wojsk.) dłużej, niż do 31 stycznia 1921 r., jest niedopuszczalne. Oficerowie i urzędnicy wojsk. ochot., którzy pragną uzyskać przyjęcie do armii stałej, mogą wnieść stosowne podania.

O niezbędności czasowego zatrzymania oficerów i urzędników wojsk. ochotniczych decydują: a) oddziały i departamenty M. S. wojsk.— w oddziałach, urzędach i t. d., podległych wprost M. S. wojsk: b) dowództwa dywizyi, dowództwa grup op., dowództwa armii i D. O. E. — w oddziałach, urzędach i t. d. im podległych; c) dowództwa okręgów generalnych w oddziałach, urzędach i t. d., podległych D. O. Gen., z tem jednak zastrzeżeniem, że prawo czasowego zatrzymania nie odnosi się do sił technicznych samochodowych, kolejowych, łączności i budownictwa wojskowego, co do niezbędności zatrzymania których decyduje departament II, względnie VIII Min. spraw wojskowych.

Konferencya prasowa w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Konferencya prasowa, zwołana przez prezydenta ministrów na 7 b. m. odbyła się dziś w południe w sali Rady ministrów. Zwyż 30 pism codziennych wysłało swoich przedstawicieli. Cele konferencyi przedstawił prezydent ministrów, a po nim przemawiali min. Daszyński i Sapieha. Konferencya miała charakter wyłącznie informacyjny, dotyczący programowej polityki rządu na najbliższą przyszłość i ścisłego współdziałania ważnego czynnika, jakim jest prasa z polityką państwową. W krótkiej dyskusyi przedstawiciele prasy zwrócili następnie uwagę na konieczność lepszego informowania prasy o położeniu państwa, przyczem podniesiono, że należałoby umożliwić wzięcie w konferencyach udziału także tej prasie, której trudno byłoby przyjeżdżać na konferencye do stolicy. Prezydent ministrów przyrzekł, że będzie się starał w miarę możności żądanie to uwzględnić. Ze strony przedstawicieli prasy wyrażono rządowi uznanie za chęć rządu szczegółowego informowania prasy o najważniejszych zadaniach polityki państwowej. P. premier podziękował w końcowem przemówieniu przedstawicielom prasy za ich trudy. Na najbliższą przyszłość są przewidziane dalsze konferencye prasowe z przedstawicielami prasy prowincyonalnej.

WOJENNY OKRĘT POLSKI.

Gdańsk. P. A. T. Do portu tutejszego przybył w ubiegłym tygodniu z A b o w Finlandyi polski okręt wojenny, noszący nazwę „Komendant Piłsudski". Jest to mały okręt, typu „aviso", zbudowany z blachy pancernej. Pojemność jego wynosi około 500 ton, uzbrojony jest w kilka armat i kilka karabinów maszynowych. Załoga na stopie pokojowej wynosi 50 ludzi. Komendantem okrętu jest kap. K o r y t o w s k i. Okręt znajduje się obecnie w warsztatach okrętowych w G d a ń s k u, gdzie odbywają się roboty około zmontowania armat. Okręt ten był budowany w warsztatach finlandzkich na rachunek rosyjski.

NACZELNIK PAŃSTWA W LIDZIE I MOŁODECZNIE.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa wyjechał w ubiegłą sobotę do Lidy i Mołodeczna celem udekorowania sztandarów niektórych dywizyi krzyżem „Virtuti militari.

Kowno dąży do zgody z Polską.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje, że wczoraj wyjechała z K o w n a do W a r s z a w y delegacya sejmu Litwy kowieńskiej, złożona z czterech przedstawicieli głównych stronnictw sejmowych. Delegacya rozpocznie pertraktacye z rządem polskim w sprawie likwidacyi sporu litewsko-polskiego. Po stronie czynników wpływowych sejmu kowieńskiego objawia się tendencya takiego rozwiązania sprawy, któreby uczyniło konsultacyę ludową w Wilnie bezprzedmiotową.

Zaprzysiężenie senatu gdańskiego.

Gdańsk. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego dokonano zaprzysiężenia prezydenta i członków senatu. Socyaliści niezawiśli przed zaprzysiężeniem opuścili salę. Podnieść należy, że już w pierwszym dniu funkcyonowania Sejmu i urzędowania senatu, dopuszczono się afrontu względem Polski i Ligi narodów przez naruszenie konstytucyi i konwencyi z Polską, albowiem w tekście przysięgi zamieszczono wyraz „hanzeatyckie", skreślony przez Ligę narodów i Radę ambasadorów. Przysięga opiewa na wolne i hanzeatyckie miasto Gdańsk.

ZASTĘPCA SAHMA.

Gdańsk. P. A. T. W miejsce nadburmistrza S a h m a objął jego obowiązki dotychczasowy burmistrz B a i l l e.

Wewnętrzne trudności Czechosłowacyi.

Praga. (East Express). Następne posiedzenie Zgromadzenia narodowego, które miało się odbyć 10 b. m., zostało przeniesione na 14 b. m. ze względu na przypuszczalny powrót ministra Benesza, który ma powrócić do tej pory z Genewy.

Praga. (East Express). „Tribuna" donosi, że Niemcy utworzą w Czechach nowe „stronnictwo rzemieślnicze".

Praga. (East Express). „Prawo Lidu" donosi, że powodem, dla którego posłowie soc. głosowali za budżetem, jest zrozumienie, iż bez głosowania za budżetem państwo czeskie musiałoby upaść, do czego nie mogą dopuścić socyaliści.

Praga. (East Express). „Tribuna" donosi, że rząd zobowiązał się pokryć wydatki na dodatki dla urzędników państwowych w wysokości 1 miliarda 200 milionów koron czeskich i 400 milionów dla nauczycieli. We wtorek obradować będą przewodniczący klubów nad tem, [illegible] rząd pieniądze dla pokrycia tak olbrzymiej kwoty. Ogólnie przypuszczają, że przewodniczący klubów zgodzą się na plan dra Englischa, polegający na podwyższeniu podatku obrotowego z 1 na 2 proc. Stronnictwo rzemieślnicze protestuje przeciw temu planowi. Zgromadzenia protestujące mają odbyć się również w całej Republice.

ROZŁAM KOŚCIELNY W CZECHACH.

Praga. (East Express). „Czeskie Słowo" donosi, iż pilzneński dziekan H a w e l k a, przywódca czeskich klerykałów w Czechach zachodnich, oświadczył się za rozdziałem Kościoła od państwa.

FALA STRAJKÓW W CZECHOSŁOWACYI.

Praga. (East Express). We wtorek przedpołudniem rozpoczął się tu strajk demonstracyjny wszystkich kupców i rzemieślników. Demonstracya ma być protestem przeciwko opodatkowaniu mąki, przeciwko 100 proc. podwyżce podatku od obrotu i wogóle przeciw całemu systemowi podatkowemu, który niszczy przemysł i kupiectwo.

Praga. (East Express). „Lidowe Noviny" donoszą, iż w Preszburgu odbędą się rokowania rządu z przedstawicielami górników, którzy żądają 20 proc. podwyżki płac. Gdyby żądanie to nie zostało uwzględnione, 90.000 robotników grozi strajkiem.

PARLAMENT SŁOWACKI.

Praga. (East Express). „Slowenska Politika" donosi, iż obrady słowackich posłów i senatorów, czyli t. zw. parlamentu słowackiego odbędą się w Preszburgu między 10 a 14 b. m.

Wystąpienie Argentyny z Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. (Szwajcarska Ag. tel.). Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi nar. załatwiono sprawę wystąpienia delegacyi argentyńskiej. Mimo nieobecności wnioskodawcy poddano pod obrady wniosek argentyński, domagający się dopuszczenia wszystkich państw do Ligi narodów. Po krótkiej dyskusyi odesłano do komisyi ów wniosek, komisya zaś na najbliższem posiedzeniu Ligi ma złożyć sprawozdanie. Wniosek kanadyjski, domagający się skreślenia art. 10 ustawy Ligi, załatwiono w ten sposób, że przedstawiciel D o g h e r t y zgodził się na przekazanie tego wniosku komisyi dla poprawek.

Waszyngton. P. A. T. (Wied. B. kor.) Senator L o d g e oświadczył w sprawie decyzyi Argentyny w stosunku do Ligi narodów, że zdaje mu się, iż kilka narodów reprezentowanych obecnie w Genewie, doszło z tych samych powodów, co przed dwoma laty Ameryka, do przekonania o potrzebie przekształcenia Ligi narodów. Senator K n o x oświadczył, że przez wystąpienie Argentyny rozpoczął się nieunikniony rozłam.

Genewa. P. A. T. (Wied. B. kor.) Delegacya argentyńska jeszcze nie odjechała. Jej wystąpienie nie wywarło dotąd żadnego wpływu na przebieg prac w komisyach i na plenarnem zebraniu Ligi narodów.

SPRAWA PRZYJĘCIA NOWYCH PAŃSTW DO LIGI.

Genewa. P. A. T. (Wied. B. kor.). Komisya, która się zajmowała przyjęciem państw bałtyckich, jakoteż Gruzyi i Armenii, uchwaliła zaproponować Zgromadzeniu Ligi narodów, by tych państw ze względu na ich niepewną sytuacyę nie przyjmowano jeszcze do Ligi narodów, by jednak zaproszono je do udziału w technicznych organizacyach, jakoteż do urzędu pracy.

O pomoc dla nieszczęsnej Armenii.

Lingby. P. A. T. Radio. W odpowiedzi na zapytanie prezydenta Ligi narodów w sprawie Armenii, oświadczył rząd duński, że sprawę tę rozważa bardzo szczegółowo, że tragedya tego nieszczęśliwego kraju wywołała w całym narodzie duńskim najszczersze współczucie. Rząd duński bardzo chętnie wziąłby udział w proponowanej misyi humanitarnej, gdyby problem ten nie był tak bardzo skomplikowany. Trudności wysłania misyi do kraju tak odległego są wręcz niepokonalne. Misya taka przekraczałaby siły Danii, której środki i zapasy materyału ludzkiego są ograniczone. Na szczęście szlachetna akcya Wilsona uprawnia do nadziei, że korzystne rozwiązanie problemu armeńskiego jest bliskie. Prasa duńska jednomyślnie pochwala stanowisko rządu, zaznaczając, że o wysyłce misyi duńskiej nie może być mowy.

Konferencya w sprawie odszkodowań w Brukseli.

Nauen. P. A. T. Radio. Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu zawiadomił rząd Rzeszy o zaproszeniu Niemiec przez koalicyę na konferencyę ekspertów w Brukseli w dniu 13 grudnia, która ma obradować nad kwestyą odszkodowania. Koalicya prosi o jak najśpieszniejsze podanie nazwisk pełnomocników. Gabinet Rzeszy będzie obradował we wtorek nad zaproszeniem.

Londyn. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Konferencya rzeczoznawców gospodarczych odbędzie się dnia 13 b. m. w Brukseli. Będzie to pierwszy krok do ustalenia niemieckiej sumy odszkodowań. Dalszym krokiem będzie konferencya w sprawie [illegible]. Rząd angielski obstawał przy udziale przedstawicieli niemieckich w obu konferencyach i przeforsował to żądanie wbrew oporowi francuskiemu.

POJEDNAWCZE STANOWISKO ANGLII.

Londyn. P. A. T. Wied. Biuro koresp. „Times" podaje pogłoskę, że rząd rozpoczął rokowania z przywódcami sinnfeinistów i dodaje, że jest prawdopodobnem, iż H e n d e r s o n, który obecnie bawi jako przedstawiciel partyi robotniczej w Irlandyi, otrzymał tego rodzaju polecenie.

D'Annunzio postawił na swojem.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. „Epoca" dowiaduje się, że warunki układu z D'A n n u n z i o są następujące: Uznanie regencyi Quarnero, opróżnienie wysp Veglia i Arbo. „Tribuna" dowiaduje się, że pokojowe rozwiązanie nastąpi w najbliższym czasie. Bodini i Giolitti mieli dłuższą konferencyę w kwestyi Rjeki. Dzienniki donoszą, że oczekiwany jest przyjazd Sforzy, celem powzięcia definitywnej decyzyi w sprawie uznania regencyi Quarnero, co zresztą jest zawarte w traktacie z Rapallo, na mocy którego utworzone ma być wolne państwo Rjeka.

Tryest. P. A. T. (Ag. Stefani). Delegacya posłów, która się udała do Rjeki, odbyła konferencyę z D'A n n u n z i o. Delegacya odniosła wrażenie, że istnieją nieporozumienia, które powinnyby być szybko usunięte, i że nie będzie trudnem zaspakajające rozwiązanie interesów włoskich i Rjeki.

AUSTRYA ZASTAWIA DZIEŁA SZTUKI.

Wiedeń. P. A. T. „Staats-Korr." donosi, że rząd austryacki nie mogąc znaleźć innego źródła dla pokrycia kosztów aprowizacyi, postanowił zastawić papiery wartościowe, znajdujące się w rękach rządu austryackiego, oraz przedmioty sztuki dawnego skarbu cesarskiego, między innemi dywany i gobeliny. Komisya odszkodowań poweźmie w tej sprawie decyzyę.

BURZLIWE DEMONSTRACYE URZĘDNIKÓW W WIEDNIU.

Wiedeń. (East Express). Dziś wieczór kilka tysięcy strajkujących urzędników urządziło pochód demonstracyjny przez miasto. W czasie demonstracyi obrzucili demonstranci kamieniami automobil francuskiego generała Hallicra, którego żonę zraniono w oko.

NOWY WRANGEL.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. kor.) Generał K o s t i k o w tworzy z kozaków dońskich armię kontrrewolucyjną nad granicą Gruzyi.

Od Redakcyi.

Z powodu zepsucia linii Kraków—Warszawa nie otrzymaliśmy materyału telefonicznego od naszego korespondenta, ani reszty depesz z P. A. T.

Wiadomości gospodarcze

KRYTYCZNY STAN APROWIZAC. W CZECHACH. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zdawał sprawę minister aprowizacyi Prusza, który stwierdził, że Czesi potrzebują 904.000 wagonów mąki do nowych żniw. Z zagranicy muszą sprowadzić Czesi 54.000 wagonów. Dotąd zamówiono 25.206 wagonów, z czego do dziś dostarczono tylko 8.825 wagonów. Pismo „Den" zaznacza, iż równowaga budżetowa jest poważnie zachwiana z powodu niedopisania kampanii cukrowej. Kiedy w maju b. r. za cetnar cukru ofiarowano 40 dolarów, w lipcu 30 dolarów, dziś cena cukru wynosi na targu światowym 12 dolarów. Oznacza to ubytek 700 milionów koron czeskich w dochodach budżetu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 Grudnia 1920 r. L. 277.

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	550—	58[illegible]—	—
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	32·50	33·5[illegible]	—
" belgijskie	—	—	—
" szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	750—	800—	—
Korony austryackie	—	—	100—
" czecho-słowackie	650—	700—	—
" szwedzkie	100—	108—	—
" duńskie	72—	76—	—
" norweskie	72—	75—	—
Lei rumuńskie	7·50	8·50	—
Liry włoskie	19—	21—	—
Marki fińskie	7·50	8·50	—
Floreny holenderskie	164—	172—	—
Ruble carskie po 500 rb.	405—	410—	—
" dumskie " 250 "	90—	93—	—
" " " 1000 "	95—	107—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. [illegible]	82—	84—	—
4% " " szkolna E. 1900	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	87—	—
4½% " " " 1914	[illegible]	[illegible]	—
4% Poż. m. Krakowa z r. [illegible]	84—	[illegible]	—
4% " " Lwowa	70—	[illegible]	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87—	89—	—
4% " " " "	80—	82—	—
4% " kolej.	78—	80—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	90—	93—	—
4% " " " "	93—	95—	—
4½% " " Banku hipot.	95—	97—	—
4% " " " " 60 l	90—	92—	—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	[illegible]	[illegible]	—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	94—	[illegible]	—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	104—	106—	—
4% " " " "	94—	96—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640—	700—	670—
Bank Hipoteczny	600—	600—	—
" Małopolski	600—	650—	—
Ziemski Bank Kredytowy	400—	440—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i [illegible]	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Handlowa Spółka akc. „Impex"	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„[illegible]" fabryka maszyn roln.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gw. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Tepega" Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjna Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. el. [illegible] (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elektrownia w Sierszy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Oikos" T. A.	[illegible]	[illegible]	—
Fabr. przetwor. flaszek w Trzebini	[illegible]	[illegible]	[illegible]

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Oblig. m. Warszawy 3% 1915/10 wart. kup. 2,37,6, trans. 207, żąd. 209, poszuk. 204. 6% 1917 za 100 Mk wart. kup. 2,60, trans. 93,50, żąd. 101, poszuk. 97, 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 0,84,8, Listy zastawne 4½% ziemskie wart. kup. 4,12,1, trans. 178,50—180,25, żąd. 182, poszuk. 177, Listy zastawne 4% wart. kup. 3,56,3, 5% miasta Warszawy wart. kup. 1,83,1, trans. 227,25—227,75, żąd. 230, poszuk. 226, 4½% miasta Warszawy wart. kup. 1,64,8, trans. 206, żąd. 209, poszuk. 204, 6% Banku kredyt. hip. wart. kup. 2,40,5. — Ruble carskie setki 412.50, ruble car. 500-ki 427.50—412.50—418, ruble dumskie po 1000: 110—99—105, małe i 100-ki 95—99.

Wiedeń. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 7 b. m.: Amsterdam 18150, Zagrzeb 392.50, Belgrad 1560, Berlin 802, Bruksela 3680, Budapeszt 99.25, Bukareszt 810, Chrystyania 8275, Kopenhaga 8875, Londyn 2040, Medyolan 2060, Nowy Jork 603, Paryż 3525, Praga 680.50, Zofia 680, Sztokholm 11475, Warszawa 98, Zurych 9300, dynary 1565, dolary 601, belgijskie 3660, francuskie 3500, szwajcarskie 9275, holenderskie 18100, duńskie 8325, norweskie 8250, czeskie korony 692.50, węgierskie korony 103.50 lei 815, lewy 680, włoskie 2040, niemieckie 599, polskie 108.50, funty szterlingi 2940, ruble 228.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.35, Holandya 195.40, Nowy Jork 64[illegible], Londyn 22.20, Paryż 37.80, Medyolan 22.70, Praga 7.25, Budapeszt 1.82 i pół, Zagrzeb 4.40, Bukareszt 8.90, Warszawa 1.10, Wiedeń 1.87 i pół, austryacka korona stemplowana 1.25.

25 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Spojrzał w lustro i głośno pochwalił siebie z uśmiechem dumy i radości.

— Klingele, ty masz dobrą głowę!

Kahał, tych ortodoksów i patrycjuszów konserwatywnych, nakłonił do przyjęcia przekonań narodowo-syonistycznych. Gdy otrzyma adres do rządu berlińskiego, on będzie miał ich w ręku.

Wziął ich na dostawy wojskowe i urzędowe, to ich skłoniło do zmiany programu, działania, zresztą to obojętna rzecz, w jaki sposób ich nakłonił, ale on spełnił zlecenie komitetu naczelnego, a zdobycie ostrożnego Kahału, to jego wielka zasługa.

Mniej sobie cenił pozyskanie Michela i jego towarzystwa dla idei komitetu. Nie dlatego ażeby zapoznawał korzyści ze zdobycia takiej siły, podatnej do wykonywania wszelkich zleceń, ale nawrócenie ich na narodowy sjonizm niewymagało wysiłków i pracy.

Główne zadanie już spełnił, pozostawał dobór korespondentów i pouczenie ich w jakim tonie mają pisać o tutejszych żydach, gojach i stosunku kraju do państw sprzymierzonych. To łatwiejsza część pracy, a może istotnie młody Eliak nada się do zorganizowania zespołu korespondentów z różnych miast tego kraju. Żydzi w każdej dziurze mają swych krewnych, powinowatych, musi i Eliak lub inny koresponent mieć krewnych na prowincyi.

Pięć dni wyznaczył mu komitet na załatwienie tych spraw i płaci przez pięć dni dobre djety. Może więc użyć tego pozostałego mu wolnego czasu na zabawy i poznanie, jak tutejsi goje żyją i co robią. Ta zabawa opłaci mu się także, bo napisze o tutejszych stosunkach do berlińskich pism artykuł oparty na autentycznej obserwacji i weźmie pokaźną zapłatę.

Wszystko więc składa się wybornie. Praca dla szczytnej idei, pieniądze, zabawa, uznanie współwyznawców i sława mądrego i sprytnego człowieka.

Wrodzony zmysł kupiecki podsunął mu pomysł skorzystania z pobytu i zrobienia jakiegoś dobrego interesu. Wprawdzie zobowiązał się wobec komitetu, że nie będzie się wdawał w żadne interesa, ale czy komitet ma o wszystkiem wiedzieć? Rozmyślał o interesach...

Teraz żałował, że nie zanotował sobie widzianych w antykwarni wuja w Berlinie obrazów i miniatur wywiezionych z Polski przez oficerów pruskich. Możnaby zaproponować zwrot za dobrą cenę; odkupionoby napewno przez zaciekły szowinizm tutejszych gojów. Szkoda!

Ależ ci goje głupi i lekkomyślni! On tworzy spisek, przygotowuje ofensywę, mobilizuje żydów, a oni nawet przeczucia nie mają, co się dzieje. I przecież komitet urzęduje publicznie w Berlinie i wcale się nie kryje ze swymi zamiarami narodowego zjednoczenia żydów i wywalczenia należnych im praw i przywilejów, a oni, goje, zabawiają się wielką polityką i nie widzą jak bliski ich koniec.

Taki naród musi zginąć i zginie! Uśmiechnął się z tryumfem i dumą.

W tej chwili weszło dwóch żydów. Jeden z nich młody szatyn, z twarzą okrągłą, z oczyma sprytnemi, z małym wąsem nad czerwonemi zmysłowemi ustami, ubrany z elegancją, w zachowaniu śmiały i wyzywający, przedstawił siebie i towarzysza:

— Ruprecht Eliak, a to mój przyjaciel, Wilhelm Klager, znany dziennikarz i krytyk, — wskazał na chudego blondyna, z rysami bardzo wybitnie żydowskiemi, z piersią zapadłą, z wąskiemi ramionami, ze szczupłym zarostem.

Przedstawiony podał rękę, pociągnął nosem i przemówił cienkim, zakatarzonym głosem:

— Mnie bardzo przyjemnie poznać tak wybitnego działacza wolnościowego.

— Proszę, siadajcie panowie, — zachęcał gospodarz, — my przecież mamy dużo do gadania, i czy nogi nie potrzebują odpocząć?

Na dźwięk tego głosu Klager nastroszył swe odstające uszy, bacznie przypatrzył się gospodarzowi i zawołał:

— Ja bardzo przepraszam, ale może moje oczy potrzebują się mylić. Czy to pan nie krewny, albo brat Arona Ruptera, ten sam głos, te oczy... Co to jest, takie dziwne podobieństwo?

— A gdzie pan widział Arona Ruptera? — zaśmiał się Klingele.

— Gdzie? W Kaliszu, razem chodziliśmy do szkoły.

— To ty, Wulf, mnie poznałeś? — śmiał się Klingele, — a ja ciebie po nosie zaraz poznałem. Ty Wulf, zmieniłeś twoje imię, dlaczego ty nosa nie zmieniłeś?

— Czy ja nie chciałbym? Jabym chciał, ale jak ja nos zmienię, to i twarz, a jak twarz, to i głowę, i poco mi to? Ja z mojej głowy jestem kontent, — kończył z poważną miną.

— To dobre, — śmiał się Klingele, — ty Wulf, zawsze byłeś dowcipny.

— Czy ja się skarżę na to? Każdy z nas dostał co potrzebuje, ty, Aron i Rubin, — wskazał na młodego Eliaka, — wy macie piękność...

— A co ty, Wulf masz? — zaśmiał się Rubin Eliak.

— Czy ty kobieta, ażebym tobie mówił?

— Wulf, ty mi daj twój dowcip, a ja każdą kobietę oczaruję, — zawołał rozbawiony Klingele.

— Czy ja tego sam nie potrafię? Daj mi tylko twój nos, wąsy i postawę. A dlaczego ty, Aron, zmieniłeś nazwisko? Ty nazywałeś się Rupfer.

— I co z tego? Czy to nazwisko moje? rodowe? Ono zostało nam narzucone przy spisie ludności i wolno mi nosić je, albo rzucić.

— A dlaczego odrzuciłeś?

— Mój ojciec przepisał sklep na matkę, bo tak potrzebowały interesa, i pod firmą matki, Klingele, prowadził dalej swój interes, a ponieważ Klingele lepiej brzmi od Rupfer, ja podpisuję się Klingele. Czy już wiesz?

— Czy ja z Berlina, żebym nie rozumiał takiej prostej rzeczy? Nu, a jaki ty masz do nas interes?

Klingele nie potrzebował wysilać się na dawanie instrukcji korespondentom, pochwycili bowiem w lot właściwy ton i tendencję, jakich wymagał komitet główny.

Po skończonej konferencji Klingele miał zamiar zaprosić swych gości do restauracji, ażeby w ten sposób rozpocząć poznawanie miasta i sposób życia, myśli i uczuć tutejszych gojów, ale zawahał się, gdyż obiad trzech osób mógł za drogo kosztować, więc zaproponował:

— Tak mi z wami przyjemnie, że nie mam ochoty rozstać się z wami. Teraz jest pora obiadowa, moglibyśmy razem zjeść obiad po berlińsku: każdy wybiera sam co chce, i sam za siebie płaci. Albo powiedzcie mi, gdzie tu jest porządna restauracja?

— Czy nasza? — spytał Klager.

— O, nie, ja się pozbyłem już tych przesądów i wolę zjeść za moje pieniądze w publicznej restauracji i gdzie ona?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Vr IV 2462/18 53.

Ogłoszenie.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 27 stycznia 1920 Vr IV 2462/18 48 zatwierdzonego wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 13 października 1920 Kr. 401/20 5 zasądzoną została Rachela Eichenbaumowa lat 41, urodzona i zamieszkała w Chrzanowie, córka Wolfa i Bruchy, izraelitka — za handel łańcuchowy cukierkami, przyczem orzeczono przepadek zakwestyonowanych u niej cukierków — na karę ścisłego aresztu przez jeden miesiąc, obostrzonego jednem twardem łożem w ciągu kary.

Kraków, dnia 24 listopada 1920.

Sąd okręgowy karny S. IV.

Vr III 2719/19 44

Ogłoszenie.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 27 października 1919 Vr III 2719/19 39 zatwierdzonym wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 22 września 1920 Kr. 184/20 4 zasądzonym został Chaim Lewkowicz lat 61 liczący, urodzony w Trzebini, kupiec, zamieszkały w Szczakowej, syn Józefa i Frymety, za handel łańcuchowy suknem na 4 tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego 1 twardem łożem w ciągu kary i orzeczono przepadek zakwestyonowanego u niego sukna.

Kraków, dnia 24 listopada 1920.

Sąd okręgowy karny S. III.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.